

Sygn. akt I ACa 850/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 marca 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Iwona Wiszniewska (spr.)
Sędziowie:	SA Maria Iwankiewicz SO del. do SA Zbigniew Ciechanowicz
Protokolant:	sekr.sądowy Magdalena Stachera

po rozpoznaniu w dniu 13 marca 2013 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa M. K.

przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej w W. jako następcy prawnemu pozwanej (...) Spółki Akcyjnej w W.

o zapłatę i ustalenie

na skutek apelacji powoda i pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 11 października 2012 r., sygn. akt I C 105/10

I. oddala obie apelacje;

II. odstępuje od obciążenia powoda opłatą od wniesionej apelacji;

III. znosi wzajemnie między stronami koszty procesu w postępowaniu apelacyjnym.

SSA M. Iwankiewicz SSA I. Wiszniewska SSO Z. Ciechanowicz

Sygn. akt I ACa 850/12

UZASADNIENIE

W pozwie wniesionym w dniu 13 stycznia 2010 roku (data stempla pocztowego – k. 22), powód M. K. wniósł przeciwko pozwanemu (...) Spółce Akcyjnej w W. Oddział w S. o zasądzenie na rzecz powoda od pozwanego:

1. kwoty 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami płatnymi od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty;

2. kwoty 14.400 zł tytułem zwrotu kosztów leczenia;
3. kosztów procesu w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Powód swoje roszczenie wywodził w związku z wypadkiem komunikacyjnym z dnia 20 września 2007 roku w S., w wyniku którego został poszkodowany jako pasażer samochodu osobowego kierowanego z nadmierną prędkością i w stanie nietrzeźwości przez M. C. (1), legitymującego się umową obowiązkowego ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych, zawartą z pozwanym zakładem ubezpieczeń. Zdaniem powoda wypłacone przez pozwanego w toku postępowania likwidacyjnego zadośćuczynienie w kwocie 10.000 złotych, po uwzględnieniu przyczynienia się powoda w 70%, wedle ustaleń strony pozwanej, nie jest adekwatne do doznanych krzywd i cierpień.

Pozwany ubezpieczyciel (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w W. wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Podniósł, że na rzecz M. K. ustalił kwotę 30.000 zł tytułem zadośćuczynienia i tę kwotę uznaje za adekwatną. Taką też sumę pozwany ubezpieczyciel wypłacił. Przyznanie wyższej kwoty według pozwanego stanowiłoby po stronie powoda nieuzasadnione wzbogacenie. Podniósł, że powód pił alkohol razem z kierowcą, czyli sprawcą zdarzenia M. C. (1) i następnie świadomie zgodził się na jazdę z osobą znajdującą się pod wpływem alkoholu. Ponadto powód nie miał zapiętych pasów bezpieczeństwa. W tych okolicznościach pozwany uznał, że stopień przyczynienia się przez powoda do wypadku wynosi 70% i w takiej też proporcji wypłacono powodowi przyznane zadośćuczynienie. Ponadto, pozwany przyjął korzystniejszą stawkę leczenia rehabilitacyjnego, aniżeli ceny usług na terenie województwa zachodniopomorskiego, tj. 2.500 zł, stosownie pomniejszoną o 70% stopień przyczynienia się przez powoda do wypadku. Z tego tytułu wypłacił kwotę 1.500 zł. Ponadto pozwany zakwestionował sposób wyliczenia odsetek przez powoda, wnosząc o ich zasądzenie od daty wyrokowania.

W piśmie procesowym z dnia 10 czerwca 2011 roku powód rozszerzył powództwo w ten sposób, że wniósł o ustalenie odpowiedzialności strony pozwanej wobec powoda za skutki zdarzenia z dnia 20 września 2007 roku mogące powstać w przyszłości.

W toku procesu powód rozszerzył żądanie pozwu w zakresie dochodzonego w ramach postępowania sądowego zadośćuczynienia do kwoty 150.000 zł z ustawowymi odsetkami liczonymi od kwoty 100.000 zł od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty i od kwoty 50.000 zł od dnia wniesienia pisma procesowego datowanego na 18 maja 2012 roku do dnia zapłaty.

Na rozprawie w dniu 22 maja 2012 pełnomocnik powoda podał, że z tytułu zadośćuczynienia „generalnie” wnosi o 500.000 zł, jednak uwzględniając przyczynienie się powoda w 50% do powstania szkody na skutek wypadku i kwoty 100.000 zł, która została zapłacona przez pozwanego, ostatecznie z tytułu zadośćuczynienia wniósł o zasądzenie kwoty 150.000 zł.

Postanowieniem z dnia 5 lipca 2012 roku Sąd Okręgowy otworzył na nowo zamkniętą rozprawę celem zobowiązania pełnomocnika powoda do wyjaśnienia, jaką kwotę otrzymał powód od pozwanego.

Pismem procesowym datowanym na 16 lipca 2012 roku powód ustosunkowując się do zobowiązania Sądu I instancji, podał, że w toku postępowania likwidacyjnego wypłacono kwotę 30.000 zł, przy założeniu, że powód przyczynił się do powstałej szkody w 70%. Jednocześnie rozszerzył żądanie pozwu w zakresie zadośćuczynienia do kwoty 220.000 zł z ustawowymi liczonymi od kwoty 100.000 zł od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty, od kwoty 50.000 zł od dnia następującego po dacie wniesienia niniejszego pisma procesowego do dnia zapłaty i od kwoty 70.000 zł od dnia następującego po dacie wniesienia niniejszego pisma procesowego do dnia zapłaty.

Wyrokiem z dnia 11 października 2012 roku (sygn. akt I C 105/10) Sąd Okręgowy w Szczecinie:

I. zasądził od pozwanego (...) S.A. z siedzibą w W. na rzecz powoda M. K. kwotę 220.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 11 października 2012 roku i dalej z odsetkami ustawowymi do dnia zapłaty,

II. zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 7.200 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 20 stycznia 2010 roku,

III. ustalił odpowiedzialność pozwanego za szkody mogące ujawnić się w przyszłości,

IV. zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 7.217 zł tytułem zwrotu kosztów procesu,

V. w pozostałej części powództwo oddalił,

VI. nakazał ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa Sądu Okręgowego w Szczecinie kwotę 14.181,82 zł tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów sądowych.

Podstawę rozstrzygnięcia stanowiły ustalenia, zgodnie z którymi M. K. w dniu 20 września 2007 roku wraz z kolegami, w tym M. C. (1), pił alkohol w pracy w miejscowości W.. Od około 12:00 do 14:00 w pięć osób wypili butelkę wódki o pojemności 0,7 litra. Po pracy M. K. poszedł do swojej dziewczyny do sklepu, w którym pracowała i tam wypił jeszcze butelkę piwa. Około 15:34 przed sklepem czekał na niego w swoim samochodzie marki F. (...) o numerze rejestracyjnym (...) M. C. (1). M. K. wszedł do tego samochodu, siedział z przodu na miejscu pasażera i nie miał zapiętych pasów.

Kolejno Sąd Okręgowy ustalił, że kierujący M. C. (1) kontynuował jazdę poza obszarem administracyjnym W. i będąc w stanie nietrzeźwości, mając nie mniej niż 2‰ alkoholu we krwi, jechał z prędkością nie mniejszą niż 112 km/h przy administracyjnym ograniczeniu do 90 km/h. Ponadto prowadzony przez niego pojazd był niesprawny technicznie – zdarta opona przedniego prawego koła – przez co zjechał na prawe pobocze drogi i uderzył kierowanym samochodem w drzewo. Na skutek wypadku M. K. był nieprzytomny, a kierowca nie odniósł większych obrażeń.

Następnie Sąd Okręgowy ustalił, że właścicielem samochodu osobowego marki F. (...) o numerze rejestracyjnym (...) był M. C. (1), który w chwili wypadku posiadał ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej u ubezpieczyciela (...) S.A. Oddział w S..

Sąd Okręgowy opisał szczegółowy przebieg leczenia powoda, wskazując, że w okresie od 20 do 21 września 2007 roku przebywał on w (...) Publicznym Szpitalu (...) im. prof. T. S. (...) Akademii Medycznej w S. przy ul. (...) w Klinice i Katedrze (...) z rozpoznaniem urazu wielonarządowego, urazu twarzoczaszki z licznymi ranami ciętymi, urazu brzucha, złamaniem kręgu L3 z uszkodzeniem ogona końskiego. Zastosowano leczenie operacyjne kręgosłupa i przekazano pacjenta do dalszego leczenia do znajdującego się w tym Szpitalu Centrum (...), gdzie powód przebywał w okresie od 20 do 24 września 2007 roku. Następnie M. K. w okresie od 25 września do 10 października 2007 roku ponownie przebywał w Klinice i Katedrze (...), gdzie zastosowano leczenie zachowawcze: diagnostyka, badanie TK, usg, rtg, konsultację psychiatryczną, okulistyczną, neurologiczną i chirurgiczną. Kolejno, w okresie od 7 grudnia 2007 roku do 18 stycznia 2008 roku M. K. przebywał w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w C. na Oddziale Rehabilitacyjnym.

Sąd Okręgowy ustalił również, że w okresie od 5 stycznia do 1 lutego 2009 roku M. K. przebywał na turnusie rehabilitacyjnym w K.. Koszt turnusu wyniósł 14.400 zł brutto. Za usługę spółka (...) wystawiła dwie faktury na kwoty po 7.200 zł i M. K. należności z ww. faktur zapłacił.

Następnie Sąd Okręgowy szczegółowo opisał obrażenia powoda na skutek wypadku, przebieg dotychczasowego leczenia i rehabilitacji oraz ich wyniki, jak również rokowania co do stanu zdrowia, głównie z okulistycznego, neurologicznego i urologicznego punktu widzenia. Bezpośrednio po wypadku przez okres około 8-10 miesięcy M. K. wymagał pomocy i opieki osoby drugiej w czynnościach życia codziennego, np. ubieraniu, chodzeniu, jedzeniu, myciu i przy sporządzaniu posiłków. Obecnie w zakresie wyżej wymienionych działań M. K. jest samodzielny. Z uwagi na stan okulistyczny M. K. nie wymaga opieki i może wykonywać czynności życia codziennego. Aktualnie główną dolegliwością jaką odczuwa M. K. na skutek wypadku są bóle kręgosłupa i trudność samodzielnego poruszania się. M. K. musi bowiem posługiwać się jedną lub dwiema kulami, a na długich dystansach wózkem inwalidzkim lub przystosowanym

samochodem. W życiu codziennym utrudnieniem jest również usztywnienie operowanego kręgosłupa, problemy z mikcją, wzrokiem.

Na skutek wypadku komunikacyjnego u powoda doszło do uszczerbku na zdrowiu fizycznym w 100%, a w zdrowiu psychicznym w 10%.

Sąd Okręgowy wskazał, że obecnie nie jest możliwe do ustalenia lub ustalenia z dużym prawdopodobieństwem, czy niezapięcie pasów bezpieczeństwa przez M. K. przyczyniło się do zakresu odniesionych przez niego obrażeń na tle wypadku komunikacyjnego z dnia 20 września 2007 roku, czy też nie.

Sąd Okręgowy ustalił ponadto, że M. C. (1) wyrokiem Sądu Rejonowego w Gryfinie w sprawie o sygn. akt II K 17/08, prawomocnym od dnia 14 września 2009 roku, został uznany winnym spowodowania w dniu 20 września 2007 roku wypadku komunikacyjnego w stanie nietrzeźwości, w wyniku którego M. K. doznał urazu wielonarządowego, w szczególności urazu głowy w części twarzowej z licznymi ranami ciętymi, obustronnym wieloodłamowym złamaniem twarzoczaszki, urazu klatki piersiowej ze stłuczeniem płuca prawego, urazu brzucha z rozkawałkowaniem śledziony, krwawieniem do jamy otrzewnej i pęknięciem obu nerek, wieloodłamowego złamania trzonów kręgowych od I do IV, które to obrażenia skutkowały kalectwem i ciężką chorobą długotrwałą w rozumieniu art. 156 § 1 k.k. (omyłkowo wskazano „k.p.c.”).

Kolejno Sąd Okręgowy ustalił, że pismem z 1 października 2009 roku ubezpieczyciel nie uznał w całości roszczenia M. K. o zapłatę zadośćuczynienia i odszkodowania w łącznej kwocie 230.000 zł za przedmiotowy wypadek komunikacyjny, lecz jedynie w części co do kwoty 30.000 zł tytułem zadośćuczynienia, którą wypłacił na rzecz powoda.

Mając na uwadze powyższe ustalenia, Sąd Okręgowy zważył, że podstawę prawną żądania pozwu stanowią przepisy art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 § 1 k.c. w zw. z art. 822 § 1 i § 4 k.c. w zw. z art. 34 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. Nr 124, poz. 1152).

Przytaczając treść art. 11 k.p.c., Sąd Okręgowy podał, że w rozpoznawanej sprawie co do zaistnienia szkody (powstania uszkodzeń ciała, wskazanych w wyroku karnym, stanowiących ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu w rozumieniu art. 177 § 2 k.k., warunkujących byt tego przestępstwa), bezprawnego i zawinionego zachowania sprawcy (prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości ze zbyt szybką prędkością) oraz związku przyczynowego między tym zachowaniem a szkodą Sąd I instancji związany był ustaleniami wyroku karnego. Wskazał, że w niniejszej sprawie poza sporem pozostawały okoliczności faktyczne, stanowiące przesłanki odpowiedzialności z art. 436 § 1 k.c. Mianowicie, bezsporne było, iż M. C. (1) był właścicielem auta, kierował autem w chwili zdarzenia (auta nie prowadził powód), auto to było w ruchu, ruch ten był przyczyną zaistniałej szkody. Poza sporem były też ostatecznie okoliczności objęte wywodem opinii biegłych i ich wnioski końcowe. Bezsporny był nadto fakt wypłaty powodowi przez ubezpieczyciela, kwoty 30.000,00 zł tytułem zadośćuczynienia. Jak też pozwany ubezpieczyciel nie negował zaistnienia po stronie powoda szkody. Sąd Okręgowy uznał więc, iż powód wykazał odpowiedzialność pozwanego z art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 822 § 1 i 4 k.c. co do samej zasady.

W dalszej kolejności Sąd Okręgowy zajął się wysokością szkody, która była sporna, gdyż powód stał na stanowisku, iż do powstania szkody przyczynił się w 50%, a pozwany, że w 70%. Przytaczając przepisy art. 444 k.c. i art. 445 k.c., Sąd Okręgowy wskazał, że ustalając wysokość zadośćuczynienia należnego powodowi, miał na względzie, że powód cały czas odczuwa skutki wypadku, niemal tak samo dotkliwie, a może nawet - mając na względzie długotrwałe już cierpienie psychiczne oraz świadomość sytuacji w jakiej się znalazł, jeszcze bardziej niż na samym początku. Powód od wypadku doznaje ograniczeń związanych ze swoim stanem zdrowia, w tym m.in. z nieładem spastycznym czterokończynowym, ma problemy z poruszaniem się i ma świadomość, że leczenie w zasadzie nigdy nie będzie zakończone, ponieważ u powoda wystąpiły zaawansowane zmiany zaburzeń funkcji mięśniowej, trzeba też rozwiązać problem opadającej stopy. Z opinii biegłych wynika, że powoda mogą w związku z tym jeszcze czekać kolejne etapy leczenia polegające na zabiegach podwieszenia stopy lub usztywnienia stawu skokowego, a to oznacza, że z czasem wydolność uszkodzonej kończyny zmniejszy się i powód będzie miał jeszcze większe problemy w poruszaniu

się niż obecnie. Według biegłych leczenie powoda nie będzie nigdy zakończone, ponieważ nie da się przywrócić funkcji trwale uszkodzonego rdzenia kręgowego i korzeni nerwowych. Do tego powód doznał uszkodzenia dróg łzowych i układu moczowego, stąd ma kłopoty z nietrzymaniem moczu. Gdyby powód podjął decyzję o poddaniu się kolejnemu zabiegowi polegającemu na udrożnieniu kanalików łzowych, mogłoby to poprawić komfort jego życia, ale też zaburzenia akomodacji oka, których doznał powód, mimo leczenia, mogą nie ustąpić. Powód po wypadku jest nerwowy, drażliwy, przejawia zaburzenia adaptacyjne. Z psychiatrycznego punktu widzenia powód ma 10 % utraty zdrowia i powinien poddawać się terapii psychologiczno-psychiatrycznej. Szczególnie dotkliwą dla powoda konsekwencją wypadku jest to, że powód jest całkowicie świadomy sytuacji życiowej, w jakiej się znalazł, tego, że już zawsze będzie musiał liczyć na innych, nigdy nie odzyska sprawności i samodzielności.

W kontekście powyższego Sąd Okręgowy uznał za zasadne zgłoszone przez powoda żądanie ustalenia zadośćuczynienia na kwotę 500.000 zł, która jest kwotą w pełni adekwatną, spełniającą funkcję zadośćuczynienia, nadto zaś niewygórowaną, zwłaszcza jeżeli się uwzględni wiek powoda oraz średni statystyczny wiek życia mężczyzn w Polsce, który wynosi 67 lat (Rocznik statystyczny). Biorąc pod uwagę okoliczność, że według średniego statystycznego życia mężczyzn w Polsce powodowi pozostało jeszcze 38 lat życia, więc na jeden miesiąc przypada kwota niewielka, bo 1096 zł, która ma zrekompensować wszystkie doznane w wyniku wypadku krzywdy oraz wynagrodzić utratę radości życia i zrekompensować kolejne lata, których jeszcze wiele pozostało, życia wraz z ujemnymi następstwami wypadku. Zważywszy na to, jak wygląda obecnie sytuacja życiowa powoda, ile w związku z następstwami wypadku ma on cierpienie fizycznych i psychicznych, a także dodatkowych wydatków (na rehabilitację, na koszty transportu, na opiekę) z pewnością otrzymana żądana tytułem zadośćuczynienia kwota nie będzie służyła radykalnemu podniesieniu poziomu życia, lecz kompensowaniu codziennych niedostatków wynikających ze skutków wypadku.

Następnie Sąd Okręgowy wyjaśnił, dlaczego kwoty takiej nie przyznał w całości i szeroko odniósł się do kwestii przyczynienia się powoda do wypadku. Zauważył Sąd I instancji, że powód wsiadł do samochodu, mimo iż wiedział, że jego kierowca jest nietrzeźwy i sam był nietrzeźwy. Do tego nie zapiął pasów bezpieczeństwa. Sąd Okręgowy uznał, że powód przyczynił się do doznania szkód, bo gdyby nie wsiadł do samochodu prowadzonego przez pijanego kierowcę, uniknęłyby wypadku. Zdaniem Sądu I instancji w związku z tym, że powód sam był nietrzeźwy i nie zapiął pasów bezpieczeństwa, do szkód doznanych w wypadku przyczynił się w połowie. Oczywistym jest, że gdyby nie wsiadł do samochodu nie doznałby szkód, ale skoro wsiadł już do tego samochodu, to przecież nie on spowodował wypadek. Nie można w tej sytuacji przyjąć, że jego wina w spowodowaniu wypadku jest wyższa niż samego sprawcy wypadku. Stąd też Sąd Okręgowy uznał, że przyczynienie się powoda mieści się w granicach 50% i wynika zarówno z faktu wejścia do samochodu prowadzonego przez pijanego kierowcę, jak też z faktu niezapięcia pasów bezpieczeństwa.

W dalszej kolejności Sąd Okręgowy zajął się oceną, czy skutki wypadku byłyby mniejsze w przypadku zapięcia pasów bezpieczeństwa. Mając na uwadze opinie biegłych lekarzy i biegłego z zakresu motoryzacji, Sąd Okręgowy uznał, że dają one podstawę do przyjęcia tezy, iż obrażenia, jakich doznał powód w wypadku, mogłyby powstać również, gdyby miał zapięte pasy bezpieczeństwa. Przemawia za tym także fakt, że mimo sił działających, powód nie został „wyrzucony” przez nie z kabiny samochodu, a zatem to, w jaki sposób te siły działały na jego ciało, mogło mieć miejsce zarówno przy zapiętych, jak i przy niezapiętych pasach. Obecnie ustalenie, które konkretnie uszkodzenia powstały w wyniku jakiego przemieszczenia się powoda w kabinie samochodu, jest niemożliwe. Biorąc pod uwagę całość okoliczności, Sąd Okręgowy uznał, że wystarczającym jest przyjęcie 50 - procentowego przyczynienia się powoda do wypadku oraz że szkody doznane w wypadku są konsekwencją sił działających na ciało powoda w taki sposób, że podstawowe uszkodzenia powstałyby zarówno w sytuacji, gdyby powód był zapięty w pasy bezpieczeństwa, jak też gdyby nie był w nich zapięty.

Podkreślił Sąd Okręgowy, że w tej sytuacji wysokość należącego się powodowi zadośćuczynienia należało pomniejszyć o połowę i z kwoty 500 000 zł przyznać kwotę 250 000 zł w wyniku pomniejszenia o stopień przyczynienia się powodowi. W konkluzji wskazał Sąd Okręgowy, że z uwagi na to, że pozwany wypłacił powodowi 100 000 zł, do zapłaty pozostaje kwota 150 000 zł i taką kwotę zasądono wyrokiem w punkcie pierwszym.

Sąd Okręgowy uznał, że w doktrynie i orzecznictwie powszechnie aprobowany jest pogląd, że kwotę zadośćuczynienia zasądza się z ustawowymi odsetkami od dnia wyroku. Ustalenie wysokości należnego zadośćuczynienia następuje bowiem w dniu wydania wyroku, a nie w dniu wniesienia pozwu czy kolejnego pisma rozszerzającego to żądanie. Mając to na uwadze, żądanie odsetek ustawowych od dnia wniesienia pozwu i pisma rozszerzającego to żądanie oddalono.

Odnosząc się do odszkodowania z tytułu pobytu na turnusie rehabilitacyjnym, Sąd Okręgowy uznał, że powód ratując swoje zdrowie i życie, ma prawo dokonywać takich wydatków, jakie jest w stanie udźwignąć, aby sobie pomóc. Nie jest związany żadnymi obowiązkami wybrania jednostki na terenie swojego miejsca zamieszkania, jeżeli w innym miejscu jest instytucja, która może mu pomóc. Nie jest zobowiązany do oczekiwania w kolejce po świadczenie z ubezpieczeń tylko dlatego, by nie podrażać kosztów leczenia, bo konsekwencją tego oczekiwania mogłyby być nieodwracalne zmiany w stanie zdrowia, gdyby nie reagował od razu. Skoro powód poniósł te koszty i przedstawił dowód postaci zapłaconego rachunku, to są to koszty naprawienia szkody. Mając to na uwadze zasądzone je (po przyjęciu 50 % przyczynienia się) w kwocie 7200 zł z odsetkami od dnia wniesienia pozwu, bowiem pozwany żądane to znał już wcześniej i nie było przeszkód, aby je choćby w części uznawanej przez pozwanego uwzględnił.

Sąd Okręgowy uwzględnił żądanie ustalenia odpowiedzialności pozwanego za skutki wypadku, które mogą w przyszłości się pojawić, ponieważ z opinii biegłych wprost wynika, że właśnie 100-procentowy uszczerbek na zdrowiu powoda łączy się z tym, że jego leczenie praktycznie nigdy nie zostanie zakończone. Powód będzie poddawany jeszcze szeregu zabiegom, w tym ewentualnemu podwiązaniu stopy, operacji okulistycznej, diagnostyka związana z urazem dróg moczowych jest dopiero wdrażana, nie wiadomo, jakie będą wskazania. W związku tym istnieje obawa, że powód musi w przyszłości jeszcze ponosić koszty związane z leczeniem pozostającym w związku z wypadkiem. Skoro ustalono, że powód ma prawo dochodzić od pozwanego zwrotu połowy ponoszonych kosztów, to jego uprawnienie musi być możliwe do dokonania również, gdy w przyszłości wystąpią takie koszty.

O pozostałych do uiszczenia kosztach sądowych Sąd Okręgowy orzekł zgodnie z ogólną regułą, że przegrywający proces ponosi jego koszty, zasądzając je od pozwanego, jako że powód uzyskał wyrokiem praktycznie całe swoje żądanie, z wyjątkiem okresu odsetek ustawowych od dnia wniesienia pozwu od kwoty głównej.

Orzekając o kosztach zastępstwa procesowego powoda, Sąd Okręgowy wskazał, że wniosek pełnomocnika o przyznanie stawki w podwójnej wysokości oddalono w punkcie III wyroku.

Apelację od tego orzeczenia wniosły obie strony.

Pozwana (...) Spółka Akcyjna w W. zaskarżyła wyrok w części, to jest w punktach:

- I. w zakresie, w którym uwzględnia powództwo o zapłatę na rzecz powoda, tytułem dodatkowego zadośćuczynienia, ponad kwotę 70 000,00 złotych wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 11 października 2011 r., to jest co do kwoty 150 000,00 złotych wraz z ustawowymi odsetkami naliczanymi, poczynając od dnia 11 października 2012 r.;
- IV. oraz VI. w zakresie, w którym w całości obciążono stronę pozwaną obowiązkiem zwrotu na rzecz powoda M. K. kosztów niniejszego procesu, a także obowiązkiem uiszczenia na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Szczecinie nieopłaconych dotychczas kosztów sądowych.

Podniosła następujące zarzuty:

1. Naruszenia prawa materialnego, to jest:

- art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 362 k.c. i art. 6 k.c. - poprzez niezasadne przyjęcie przez Sąd I instancji, iż w warunkach powyższej sprawy należało zasądzić na rzecz powoda M. K. dodatkowe zadośćuczynienie w nader wysokiej kwocie 220.000 złotych - w sytuacji, gdy powód w toku przedmiotowego procesu nie zdołał bynajmniej wykazać, jakoby zadośćuczynienie w tej wysokości istotnie odpowiadało kompensacyjnej funkcji tegoż świadczenia, a nie prowadziło do jego bezpodstawnego wzbogacenia, tym bardziej że wszechstronna analiza stanu faktycznego sprawy powinna

prowadzić do wniosku, zgodnie z którym adekwatnym do zakresu krzywdy poniesionej przez powoda oraz do stopnia jego osobistego przyczynienia się do jej powstania zadośćuczynieniem powinno być świadczenie w łącznej wysokości 100.000 złotych;

2. Naruszenia przepisów postępowania, to jest:

- art. 233 k.p.c. - poprzez przekroczenie przez Sąd orzekający w I instancji granic swobodnej, acz nie dowolnej oceny zgromadzonego materiału dowodowego - a to zwłaszcza poprzez nieprecyzyjną i niekompleksową analizę opinii biegłych z zakresu medycyny, wskazującej jednoznacznie na pozytywne rezultaty wdrożonego w stosunku do powoda procesu leczniczego - co w konsekwencji doprowadziło Sąd Okręgowy do przyznania powodowi nazbyt wygórowanego dodatkowego zadośćuczynienia w kwocie wynoszącej aż 220 000 złotych;

- art. 328 § 2 k.p.c. - poprzez nieprawidłowe sporządzenie przez Sąd Okręgowy pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku, w którym to uzasadnieniu podano, iż na mocy zaskarżonego orzeczenia zasądzono na rzecz powoda dodatkowe zadośćuczynienie w kwocie 150.000 złotych - w sytuacji, gdy w rzeczywistości na rzecz powoda zasądzono dalsze zadośćuczynienie w kwocie znacznej wyższej, bo wynoszącej aż 220.000 złotych, co w rezultacie uniemożliwia racjonalne przyjęcie, iż uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia istotnie wyłuszcza, dlaczego zapadło w przedmiotowej sprawie takie, a nie odmienne rozstrzygnięcie w zakresie dopłaty do już przyznanego powodowi zadośćuczynienia za doznaną przezeń krzywdę.

Formułując powyższe zarzuty wniosła o:

1. zmianę zaskarżonego orzeczenia poprzez oddalenie przedmiotowego powództwa w zakresie dopłaty na rzecz powoda dodatkowego zadośćuczynienia za doznaną przezeń krzywdę ponad kwotę 70 000 złotych wraz z ustawowymi odsetkami, naliczanymi poczynając od dnia 11 października 2012 r.;

2. zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego zakładu ubezpieczeń kosztów niniejszego postępowania, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego za postępowanie przed Sądem I oraz Sądem II instancji,

ewentualnie o:

3. uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy w zaskarżonym przedmiotową apelacją zakresie do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

W uzasadnieniu do apelacji pozwany zakład ubezpieczeń wskazał, że obecnie nie kwestionuje rozstrzygnięcia Sądu Okręgowego w zakresie uzupełnienia należnego poszkodowanemu zadośćuczynienia w zakresie dopłaty na rzecz M. K. kwoty 70 000,00 złotych, natomiast niniejszą apelacją zmierza do oddalenia powództwa dotyczącego zadośćuczynienia w kwocie 150 000 złotych. Z wnikliwej analizy opinii biegłych medyków należy, zdaniem apelanta, wyprowadzić wnioski zgoła odmienne od tych sformułowanych w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, gdyż głównym problemem zdrowotnym, z jakim obecnie boryka się powód, są bóle kręgosłupa oraz trudność z poruszaniem się, powód nie musi już przyjmować trwale środków farmakologicznych, jak też w zakresie podstawnych czynności związanych z życiem codziennym, został uznany za osobę samodzielną. W ocenie apelanta w pełni odpowiednim do stopnia doznanej przez poszkodowanego krzywdy zadośćuczynieniem powinna być kwota w łącznej wysokości 200 000 złotych. Skoro na etapie sporu sądowego powód nie kwestionował swego 50% stopnia przyczynienia się do wygenerowania na jego osobie wypadku szkodowego, to kwotę 200 000 złotych winno się zredukować do sumy 100 000 złotych. Przy założeniu zaś, iż już na etapie postępowania likwidacyjnego ubezpieczyciel dobrowolnie uiszczył na rzecz M. K. kwotę 30 000 złotych, wywiedzione przez powoda powództwo zasługiwało, zdaniem apelanta, na uwzględnienie jedynie co do kwoty 70 000 złotych, w pozostałym natomiast zakresie powinno podlegać oddaleniu.

Strona pozwana podniosła również, iż Sąd Okręgowy sporządził uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia, które nie spełnia ustawowych kryteriów, opisanych w art. 328 § 2 k.p.c., albowiem na karcie numer 14 uzasadnienia wyroku widnieje jednoznaczny zapis, zgodnie z którym Sąd Okręgowy wskazał, iż powodowi należy się kwota zadośćuczynienia

w wysokości 250.000 złotych -uwzględniająca już współczynnik przyczynienia - natomiast z uwagi na uprzednie wypłacenie przez pozwanego na rzecz powoda kwoty 100 000 złotych do zapłaty pozostaje obecnie kwota 150 000.00 złotych. Powyższy zapis widniejący w uzasadnieniu stoi zaś w oczywistej sprzeczności z treścią punktu I zaskarżonego wyroku, na mocy którego to zasądono przecież od pozwanej na rzecz powoda kwotę 220 000 złotych wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 11 października 2012 roku, a nie o 70 000 złotych niższą kwotę 150 000,00 złotych.

Z kolei powód zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego w części dotyczącej oddalenia powództwa w części, tj. „żądania przez powoda ustawowych odsetek od zadośćuczynienia od kwoty 100.000,00zł od dnia wniesienia pozwu, od kwoty 50.000,00zł od dnia następującego po dacie wniesienia pisma, od kwoty 70.000,00zł od dnia następującego po dacie wniesienia pisma”.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1. **Naruszenie** przepisów prawa materialnego, to jest:

- art. 455 k.c., art. 481 § 1 k.c. w zw. z art. 817 § 1 k.c. i art. 111 § 1 k.c. poprzez ich niezastosowanie i uznanie, iż odsetki od zadośćuczynienia należą się powodowi od dnia wyrokowania;

2. Naruszenie przepisów postępowania, to jest:

- art. 328 § 2 k.p.c. poprzez niewskazanie podstawy prawnej uzasadnienia Sądu I instancji w zakresie oddalenia żądania powoda dotyczącego ustawowych odsetek od zadośćuczynienia.

Wskazując na powyższe zarzuty, wniósł o:

1) zmianę zaskarżonego wyroku w części, poprzez zasądzenie na rzecz powoda kwoty w wysokości 43.697,80zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia apelacji do dnia zapłaty,

2) zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania w II instancji.

Rozwijając powyższe zarzuty w uzasadnieniu apelacji skarżący podniósł, że zgromadzony materiał dowodowy już na etapie postępowania likwidacyjnego umożliwił oszacowanie pozwanemu rozmiaru krzywdy doznanej przez powoda i właściwe określenie wysokości zadośćuczynienia. Postępowanie przed sądem powszechnym nie może być niejako kontynuacją i stanowić sanacji niewłaściwej i niekompletnie prowadzonej przez pozwanego likwidacji szkody. W takim przypadku stanowiłoby to praktyczne przejęcie przez sąd za pozwanego obowiązku „właściwej likwidacji szkody”, co jest zjawiskiem nagannym i krzywdzącym osoby poszkodowane, które coraz częściej muszą dochodzić należnego im zadośćuczynienia przed sądami powszechnymi. W przypadkach odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń, zasady wymagalności świadczeń są modyfikowane przepisami art. 817 k.c., co nie zmienia faktu, iż za najpóźniejszą datę, od której należą się powodowi odsetki, uznać należy datę wniesienia pozwu. W przedmiotowej sprawie nie ulega wątpliwości, że w dniu wniesienia pozwu strona pozwana pozostawała w zwłoce ze spełnieniem świadczenia. Obecnie kwota żądanych przez powoda odsetek wynosi 43.697,80zł - jest to kwota stanowiąca równowartość odsetek ustawowych od kwoty 100.000,00 zł od daty 31 grudnia 2009 roku do dnia 16 listopada 2012 roku, od kwoty 50.000,00zł od daty 19 maja 2012 roku do dnia 16 listopada 2012 roku i od kwoty 70.000,00zł od dnia 17 lipca 2012 roku do dnia 16 listopada 2012 roku.

Pismem procesowym, które wpłynęło do Sądu Apelacyjnego 16 stycznia 2013 roku, pełnomocnik strony pozwanej poinformował, że z dniem 28 grudnia 2012 roku nastąpiło formalne połączenie w trybie art. 492 § 1 pkt 1 Kodeksu spółek handlowych przez przeniesienie całego majątku spółki przejmowanej, tj. (...) S.A. na spółkę przejmującą tj. (...) S.A. i wobec treści art. 494 § 1 k.s.h. **po stronie pozwanego zamiast spółki (...) S.A. występuje (...) S.A.**

Obie strony wniosły o oddalenie apelacji swoich przeciwników procesowych w całości i zasądzenie od strony przeciwnej kosztów procesu.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacje obu stron okazały się nieuzasadnione.

Ustalenia faktyczne stanowiące podstawę rozstrzygnięcia są co do zasady prawidłowe. Kontrola instancyjna wykazała, że znajdują one potwierdzenie w zgromadzonych dowodach i w konsekwencji Sąd Apelacyjny podzielił ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd I instancji i przyjął je za podstawę swojego orzeczenia. Sprostowania wymaga jedynie ustalenie zawarte w uzasadnieniu na k. 309 akt (5 akapit od dołu) dotyczące obwodu podudzia nogi prawej poszkodowanego; jak wynika z protokołu oględzin (k. 137), obwód kończyny dolnej prawej, który ma stanowić o zanikach mięśniowych tej kończyny, wynosi nie 209 cm, a 29 cm. Powyższe należy traktować jako oczywistą omyłkę pisarską.

W dalszej kolejności wyjaśnić należy, że zgodnie z art. 378 § 1 k.p.c. sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę w granicach apelacji; w granicach zaskarżenia bierze jedynie z urzędu pod uwagę nieważność postępowania. Powinność rozpoznania sprawy w granicach apelacji oznacza, między innymi, nakaz wzięcia pod uwagę, rozważenia i oceny wszystkich podniesionych w apelacji zarzutów i wniosków. Sąd II instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest jednakże związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego. Oznacza to, że bez względu na stanowisko stron oraz zakres zarzutów - powinien zastosować właściwe przepisy prawa materialnego, a więc także usunąć ewentualne błędy prawne sądu pierwszej instancji, niezależnie od tego, czy zostały one wytknięte w apelacji.

Odnosząc się do tej kwestii, Sąd Apelacyjny generalnie podziela dokonaną przez Sąd Okręgowy ocenę prawną, z wyjątkiem jednak tego, że sprawca wypadku komunikacyjnego M. C. (2) odpowiadał za szkody wyrządzone na osobie powoda na zasadzie ryzyka wyrażonej w art. 435 § 1 k.c. w zw. z art. 436 § 1 k.c. Stracił Sąd Okręgowy z pola widzenia, że art. 436 § 2 zd. drugie k.c. odsyła do zasad ogólnych w zakresie odpowiedzialności osób, za szkody wyrządzone tym, których przewożą z grzeczności. Przewóz grzecznościowy w rozumieniu art. 436 § 2 k.c. nie jest identyczny z pojęciem przewozu nieodpłatnego i ma miejsce tylko wówczas, gdy zamiarem przewoźącego jest świadczenie przewozu bezinteresownie, gdy osoba przewożąca kieruje się poczuciem grzeczności w potocznym tego słowa znaczeniu (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 1978 r., sygn. II CR 487/77, LEX nr 8048, wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 23 listopada 2006 r., sygn. I ACa 678/06). Odpowiedzialność samoistnego posiadacza samochodu w stosunku do osoby przewożonej tym samochodem z grzeczności opiera się na zasadzie winy, natomiast na zasadzie ryzyka opiera się odpowiedzialność samoistnego posiadacza samochodu, który zderzył się z samochodem, którym jechała osoba przewożona z grzeczności (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 października 1975 r., sygn. I CR 608/75, publ. OSP 1977/3/53).

Bezsporne w postępowaniu przed Sądem I instancji, jak również niekwestionowane w apelacjach stron było to, że krytycznego dnia M. C. (2), będąc samoistnym posiadaczem samochodu osobowego marki F. (...), umówił się z powodem po pracy jedynie na podwiezienie go swoim samochodem, a konkretnie - jak to się wyraził powód - na to, że „przejadą się po wsi” (k. 76v). W takiej sytuacji stan faktyczny należy zakwalifikować jako przewóz z grzeczności, co oznacza, że sprawca szkody odpowiadał na zasadach ogólnych za szkody wyrządzone powodowi, którego z grzeczności przewoził (art. 436 § 2 zd. drugie k.c.). Niemniej jednak wadliwa subsumcja ustalonego stanu faktycznego pod wskazaną normę prawną nie rzutowała w efekcie na wynik sprawy. Wina M. C. (2) w wyrządzonej powodowi szkodzi (art. 415 k.c.) była bezsporna i wynikała z prawomocnego wyroku skazującego, którego ustaleniami - jak słusznie wskazał Sąd I instancji - sąd cywilny jest związany (art. 11 k.p.c.). Samoistny posiadacz pojazdu, który kierując swoim samochodem w stanie znacznego upojenia alkoholem (2 promile alkoholu we krwi, czterokrotnie przekraczającego próg trzeźwości), co najmniej obejmował swoją świadomością, że może spowodować wypadek, w którym pasażer jego samochodu odniesie ciężki obrażenia; działał więc z zamiarem ewentualnym. W związku z powyższym powód, jako poszkodowany wypadkiem komunikacyjnym, za który odpowiedzialność ponosił M. C. (2), mógł kierować swoje roszczenia bezpośrednio do ubezpieczyciela, u którego sprawca szkody miał zawartą umowę ubezpieczenia OC samochodu (art. 822 § 2 i 4 k.c.).

Odnosząc się już do zarzutów zawartych w apelacji pozwanego, gdyż ta była dalej idąca, wbrew jej wywodom Sąd I instancji prawidłowo zastosował prawo materialne, a to art. 445 § 1 k.c., przyjmując, że z tytułu zadośćuczynienia powodowi należy się kwota 220.000 zł, która jest odpowiednią sumą zadośćuczynienia za doznaną przez powoda krzywdę (przy uwzględnieniu pięćdziesięcioprocentowego stopnia przyczynienia się powoda do powstałej szkody i wypłaconej dotychczas przez ubezpieczyciela kwoty 30.000 zł).

Co do zasady w oparciu o przepisy art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Przewidziane w art. 445 § 1 k.c. zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę ma na celu naprawienie - przez rekompensatę pieniężną - szkody niemajątkowej wyrażającej się krzywdą w postaci cierpień fizycznych i psychicznych. Charakter roszczenia o zadośćuczynienie jest taki, że wysokość przyznanej kwoty za doznane krzywdy powinna uwzględniać zarówno cierpienia powstałe w wyniku wypadku, jak też czas trwania cierpień psychicznych i fizycznych związanych ze skutkami wypadku (a zatem również z uwagi na nieodwracalność skutków wypadku cierpienia na przyszłość), rokowania na przyszłość, pogorszenie sytuacji życiowej. W judykaturze i doktrynie od dawna przyjmuje się, że, wskutek doznania uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia wywołanego jednym zdarzeniem, poszkodowanemu, co do zasady, przysługuje prawo tylko do jednorazowego zadośćuczynienia o jakim mowa w art. 445 § 1 k.c. Oznacza to, że sąd, rozstrzygając o takim świadczeniu, ma obowiązek objąć orzeczeniem całość doznanej przez powoda krzywdy, w tym również takiej, która polega na nieuchronnym pogorszeniu się w przyszłości stanu jego zdrowia lub innych niekorzystnych konsekwencjach czynu niedozwolonego, które w chwili wyrokowania są pewne lub dają się przewidzieć z dużym prawdopodobieństwem. Wynika to z charakteru prawnego omawianego świadczenia, będącego swoistą formą rekompensaty za szkodę niemajątkową, przemawiającemu przeciwko domaganiu się więcej, niż jednego zadośćuczynienia za tą samą krzywdę, choćby jej postać ulegała zmianie. Wyklucza to późniejsze przyznanie ponownie zadośćuczynienia z tytułu samego pogorszenia się stanu zdrowia poszkodowanego lub pojawienia się innych skutków, możliwych do przewidzenia w dacie wyrokowania (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 25 października 2012 r., sygn. I ACa 396/12, LEX nr 1237843 i przywołane tam orzecznictwo i poglądy doktryny).

Pojęcie „sumy odpowiedniej” użyte w art. 445 § 1 k.c. w istocie ma charakter niedookreślony, niemniej jednak w judykaturze wskazane są pewne kryteria, którymi należy się kierować przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia.

Ustalenie wysokości zadośćuczynienia wymaga uwzględnienia zwłaszcza rodzaju i rozmiaru doznanych obrażeń, czasokresu, uciążliwości procesu leczenia i dostosowanej rehabilitacji, długotrwałości nasilenia dolegliwości bólowych, konieczności korzystania z opieki i wsparcia innych osób oraz jej zakresu, trwałych następstw tych obrażeń w sferze fizycznej i psychicznej oraz ograniczeń, jakie wywołują w dotychczasowym życiu, w tym potrzeby stałej rehabilitacji, zażywania środków farmakologicznych, zmiany charakteru zatrudnienia, trybu życia, przyzwyczajzeń, sposobu spędzania wolnego czasu, szans na przyszłość oraz innych podobnych czynników. Jednocześnie niedopuszczalne jest stosowanie jakichkolwiek mechanizmów przy wyliczaniu wysokości zadośćuczynienia, na co zwrócił uwagę Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 5 października 2005 r. (I PK 47/05, M. P. Pr.), wskazując, że „procentowo określony uszczerbek służy tylko jako pomocniczy środek ustalania rozmiaru odpowiedniego zadośćuczynienia. Należne poszkodowanemu (pokrzywdzonemu czynem niedozwolonym) zadośćuczynienie nie może być mechanicznie mierzone przy zastosowaniu stwierdzonego procentu uszczerbku na zdrowiu”. W orzecznictwie utrwalony jest też pogląd, że nie bez znaczenia dla ustalenia wysokości zadośćuczynienia jest zachowanie się i postawa osoby odpowiedzialnej za szkodę. Obojętne zachowanie się tej osoby wobec wyrządzonej szkody może pogłębić u poszkodowanego poczucie krzywdy (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 10 października 2012 r., sygn. I ACa 440/12, LEX nr 1223150).

Jak trafnie zauważył Sąd Okręgowy, powód w następstwie wypadku komunikacyjnego doznał wielu poważnych obrażeń ciała. Obejmowały one urazy twarzoczaszki, płuc, obu nerek, śledziony, kręgosłupa. Poszkodowany doznał wielu złamań - w obrębie kręgow L3 i L4 (z uszkodzeniem korzenia ogona końskiego), klatki piersiowej, oczodołu. Powód przez około 10 miesięcy po wypadku wymagał pomocy drugiej osoby w czynnościach życia codziennego,

odczuwał znaczne dolegliwości bólowe i wymagał stosowania środków farmakologicznych; aby się poruszać, musiał korzystać z balkonika. Przechodził długotrwały, kilkumiesięczny proces leczniczy, a nadto korzystał z turnusów rehabilitacyjnych i to nie tylko odpłatnych, w K., ale również w ramach NFZ. Skutkiem wypadku jest też bardzo wysoki, bo aż 100%-owy uszczerbek na zdrowiu (w istocie jednak suma procentowa wszystkich obrażeń doznanych przez powoda wynosi 135%, zaś przyjęty za biegłymi 100%-owy uszczerbek w zdrowiu fizycznym wynika z tego, że biegli bazowali na tzw. ocenie procentowej z załącznika do rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 18 grudnia 2002 r. w sprawie szczegółowych zasad orzekania o stałym lub długotrwałym uszczerbku na zdrowiu, trybu postępowania przy ustalaniu tego uszczerbku oraz postępowania o wypłatę jednorazowego odszkodowania, Dz. U. z dnia 28 grudnia 2002 r. Nr 234, poz. 1974 ze zm. I wedle tego rozporządzenie 100% uszczerbku jest zawsze wartością maksymalną, nawet gdy suma wszystkich obrażeń przekracza tę wartość). Uszczerbek ten obejmuje trwałe uszkodzenia rdzenia kręgowego i korzeni nerwowych, co wymaga leczenia do końca życia. Nadto, pogorszenie wzroku, uszkodzenie dróg łzowych i zaburzenia akomodacji oczu, co wymaga korekcji okularowej; niewykluczony jest zabieg operacyjny kanałów łzowych. Nastęstwem wypadku są także uszkodzenia prawej nogi, która jest objęta głębokim niedowładem i porażeniem w części obwodowej, a nadto zanikiem mięśni. Problem stanowi zwłaszcza opadająca stopa, która wymagać będzie w przyszłości podwieszenia. Wypadek spowodował u powoda problemy z niekontrolowanym oddawaniem moczu. Urazy czaszkowo – mózgowe spowodowały u niego encefalopatię pourazową. Powód ma również liczne blizny na całym ciele, będące skutkiem urazów mechanicznych, jak i pooperacyjne, które będą mu przypominać o tym zdarzeniu do końca życia. Powód ma ponadto wyraźnie ograniczoną ruchomość ciała, praktycznie zniesioną w obrębie kręgosłupa lędźwiowego, chodzi utykając na prawą nogę, wymaga wspomagania kulami, a na dłuższych dystansach porusza się wózkem inwalidzkim. Niewątpliwie poważne są też następstwa natury psychicznej wynikające m.in. z mniejszej przydatności życiowej, ze świadomości, że M. K. już nigdy nie powróci do sprawności przed wypadku, a wręcz należy się spodziewać, co wynika z opinii biegłych, że jego stan zdrowia ulegnie tylko pogorszeniu. Na uwypuklenie zasługuje nagłość zdarzenia, świadomość nieodwracalności pewnych jego skutków. Uszczerbek w zdrowiu psychicznym wynosi 10%. Powód, który przed wypadkiem pracował zawodowo, obecnie pobiera rentę z ZUS. Mimo młodego wieku, zdany jest do końca swojego życia, a więc przez okres statystycznie jeszcze około 40 lat, na nieustanny proces leczenia i rehabilitacji; czekają go również operacje, przy czym rokowania w tym zakresie w zasadzie są niepewne.

Wbrew wywodom apelacji fakt, że obecnie powód jest samodzielny, w tym sensie, że nie jest konieczna pomoc drugiej osoby przy wykonywaniu czynności życia codziennego, jak to było do 10 miesięcy po wypadku, oraz, że nie są potrzebne mu środki farmakologiczne, nie sprawia, że powodowi w związku z tym należy się zadośćuczynienie w proponowanej przez pozwanego kwocie ogółem 100.000 zł. Sąd Okręgowy wziął pod uwagę nie tylko takie okoliczności, jak samodzielność powoda i konieczność zażywania leków, ale wszystkie następstwa wypadku, o których było mowa już wyżej, a które miały wpływ na ocenę poczucia krzywdy przez powoda. Przy czym dla określenia wysokości zadośćuczynienia znaczenie nie tylko ma roztrząsana przed Sądem I instancji okoliczność przyczynienia się powoda do powstania szkody i jej stopień; może i powinien mieć znaczenie również stopień winy sprawcy wypadku, który jechał w stanie nietrzeźwości, z nadmierną prędkością i niesprawnym samochodem, a za swój czyn został skazany prawomocnym wyrokiem karnym na 3 lata pozbawienia wolności.

Wskazać również należało, że korygowanie przez Sąd drugiej instancji zasądzonego zadośćuczynienia może być aktualne tylko wtedy, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających wpływ na jego wysokość, jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, czyli albo rażąco wygórowane, albo rażąco niskie (tak wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 27 września 2012 r., sygn. III APa 16/12, OSA 2012/12/103-135, LEX nr 1223401).

Ponieważ pojęcie „odpowiedniej sumy” tytułem zadośćuczynienia za doznana krzywdę jest niedookreślone, ustawodawca celowo pozostawił sądom pewną swobodę decyzyjną w tym zakresie. Nie można oczekiwać od Sądu II instancji ingerencji w orzeczenie Sądu Okręgowego w sytuacji, gdy zadośćuczynienie mieści się jeszcze w rozsądnych granicach uznania sędziowskiego. W ocenie Sądu Apelacyjnego zasądzone w pierwszej instancji zadośćuczynienie w kwocie 220.000 zł nie jest w stopniu rażącym nieodpowiednie, nawet gdy weźmie się pod uwagę przyczynienie się

powoda i wypłaconą dotychczas przez ubezpieczyciela sumę. W szczególności nie jest to kwota rażąco wygórowana, biorąc pod uwagę rozmiar poniesionych przez powoda obrażeń, krzywd i pogorszenia jego sytuacji życiowej.

Mając na względzie te okoliczności, nie można zgodzić się ze skarżącym, że przyznane przez Sąd I instancji zadośćuczynienie jest znacząco za wysokie w stosunku do doznanych i nadal istniejących u powoda dolegliwości i że odpowiednim w rozumieniu art. 445 § 1 k.c. zadośćuczynieniem będzie kwota 100.000 złotych, uwzględniając wypłaconą już z tego tytułu przez stronę pozwaną kwotę 30.000 złotych i stopień przyczynienia się powoda do szkody (obecnie niekwestionowany).

Odnosząc się w dalszej kolejności do zarzutu proceduralnego naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. podniesionego w apelacji strony pozwanej, wskazać należy, że istotnie, na stronie 14 uzasadnienia (k. 316) Sąd Okręgowy wskazał, że powodowi należy się kwota zadośćuczynienia w wysokości 250.000 złotych -uwzględniająca już współczynnik przyczynienia; natomiast z niezrozumiałych przyczyn sąd ten podał, że z uwagi na uprzednie wypłacenie przez pozwanego na rzecz powoda kwoty 100.000 złotych - do zapłaty pozostaje obecnie kwota 150 000.00 złotych i taką też kwotę zasądzone w punkcie pierwszym. Powyższy zapis rzeczywiście pozostaje w sprzeczności z treścią punktu I zaskarżonego wyroku, na mocy którego zasądzone od pozwanego kwotę 220.000 złotych wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 11 października 2012 roku. Nie koresponduje także z poczynionymi ustaleniami faktycznymi, zgodnie z którymi kwotę 30.000 zł pozwane towarzystwo ubezpieczeń wypłaciło M. K. (k. 311). Niemniej jednak Sąd Apelacyjny uważa, że nie jest to błąd uzasadnienia, który rzutowałby na treść zaskarżonego rozstrzygnięcia. Analiza akt sprawy wskazuje, że pozwany wypłacił powodowi jedynie 30.000 zł, a nie 100.000 zł z tytułu zadośćuczynienia za skutki wypadku. Aby dodatkowo wyjaśnić tę okoliczność, Sąd Okręgowy otworzył nawet na nowo zamkniętą rozprawę (k. 201). Powód jednoznacznie ustosunkował się do tej kwestii, podając, że w toku postępowania likwidacyjnego wypłacono mu z tego tytułu 30.000 zł, a nie 100.000 zł (k. 284). Bezsporne bowiem było, a nadto znajdowało potwierdzenie w niekwestionowanych dokumentach z akt likwidacji szkody, że pozwany wypłacił jedynie 30.000 zł i tego ustalenia faktycznego niniejszą apelacją nie podważał. Ponieważ Sąd Okręgowy jednoznacznie w swoim uzasadnieniu przyjął, że odpowiednią kwotą zadośćuczynienia rekompensującego krzywdy powoda za następstwa wypadku jest kwota 500.000 zł, to przy uwzględnieniu stopnia przyczynienia powoda do powstałej szkody w 50%, co jest aktualnie przez skarżącego niekwestionowane oraz kwoty wypłaconej w toku postępowania likwidacyjnego, tj. 30.000 zł, pozostaje do zapłaty kwota 220.000 zł, która została zasądzona w punkcie I zaskarżonego wyroku. Dlatego powyższe stwierdzenie Sądu Okręgowego, gdzie mowa o zapłacie przez pozwanego 100.000 zł i zasądzeniu kwoty 150.000 zł, należy traktować jedynie jako omyłkę rachunkową, która jednak nie miała wpływu na treść zaskarżonego orzeczenia. Intencje Sądu I instancji, jaka kwota rzeczywiście zrekompensuje ból i cierpienia powoda, są czytelne i wynikają z wcześniejszych szerokich wywodów tego sądu.

Chybiona okazał się również apelacja powoda, której zarzuty dotyczyły daty początkowej płatności odsetek ustawowych od zasądzonego zadośćuczynienia. W orzecnictwie występuje rozbieżność stanowisk co do początkowego terminu naliczania odsetek za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Według niektórych poglądów zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę jest wymagalne dopiero z dniem wyrokowania przez sąd (art. 316 k.p.c.) i od tego dnia zobowiązany pozostaje w opóźnieniu w jego zapłacie. Natomiast przeciwny pogląd przyjmuje, że zadośćuczynienie za krzywdę zobowiązany ma zapłacić niezwłocznie po wezwaniu przez uprawnionego (art. 455 in fine k.c.), i od tego momentu należą się uprawnionemu odsetki. Sąd Apelacyjny przyjmuje jednak, iż obecnie w orzecnictwie dominuje pogląd, według którego wymagalność roszczenia o zadośćuczynienie za krzywdę, a tym samym i początkowy termin naliczania odsetek za opóźnienie w zapłacie należnego zadośćuczynienia, może się różnie kształtować w zależności od okoliczności sprawy. W świetle tego stanowiska terminem, od którego należą się odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia za krzywdę, może być więc, w zależności od okoliczności sprawy, zarówno dzień wezwania do zapłaty zadośćuczynienia, jak i dzień tego wyrokowania w tym przedmiocie (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 4 września 2012 r., sygn. I ACa 713/12, LEX nr 1220501 i orzecnictwo tam przywołane, a w szczególności wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2011 r., sygn. I CSK 243/10, LEX nr 848109). Żadne jednak z tych rozwiązań nie może być uznane za wyłącznie właściwe.

Reasumując, jakkolwiek roszczenie o zapłatę zadośćuczynienia jest roszczeniem pieniężnym i w orzecznictwie przejawia się postulowany przez powoda pogląd, że na podstawie art. 455 k.c. w związku z art. 481 k.c. odsetki należą się od dnia wskazanego w wezwaniu do zapłaty (w przypadku ubezpieczyciela termin ten dodatkowo modyfikowany jest przepisem art. 817 § 1 k.c.), to zasady tej nie można generalizować, tracąc z pola widzenia indywidualny charakter sprawy. W zależności od poszczególnych stanów faktycznych okoliczności wskazujące na rozmiar krzywdy poszkodowanego mogą mieć charakter dynamiczny, jak to ma miejsce również w rozpoznawanej sprawie.

Na gruncie tej sprawy zważyć należy, że postępowanie likwidacyjne wszczęte na wniosek powoda było długotrwałe, co wynikało z faktu gromadzenia obszernej dokumentacji powypadkowej, trwającego procesu leczniczego i rehabilitacji oraz toczącego się w międzyczasie postępowania karnego przeciwko M. C. (1). Sam powód w toku postępowania likwidacyjnego jeszcze w listopadzie 2008 roku „wyceniał” swoją krzywdę na dużo niższą kwotę, to jest – przy uwzględnieniu wypłaconych 30.000 zł – na 230.000 zł. W pozwie wniesionym w styczniu 2010 roku powód domagał się pierwotnie mniejszej kwoty tytułem zadośćuczynienia – 100.000 zł, a w toku sprawy kilkakrotnie zaś rozszerzał powództwo w zakresie roszczenia o zadośćuczynienie – do 150.000 zł w maju 2012 r. (k. 250), a ostatnio pismem, które wpłynęło w lipcu 2012 roku (k. 284) – do 220.000 zł, po tym, jak Sąd Okręgowy otworzył na nowo zamkniętą rozprawę (k. 281). Na powyższe niewątpliwie miał wpływ ciągle trwający i niezakończony proces leczenia powoda, a także wydana w toku sprawy przed Sądem I instancji kompleksowa opinia (...), z udziałem biegłych różnych specjalności. Wynikało z niej, że powód nie powrócił już nigdy do sprawności sprzed wypadku i jest zdany na nieustanny proces leczenia i rehabilitacji. Niewątpliwie rozmiar cierpień z tym związanych miał u powoda charakter rozwojowy. Pełnomocnik procesowy powoda nie był również w stanie jednoznacznie wskazać, mimo że kwestionował to pozwany, jaką sumę dotychczas otrzymał od ubezpieczyciela tytułem zadośćuczynienia: czy to obyło 10.000 zł, 30.000 zł, czy 100.000 zł, co także niewątpliwie miało wpływ na wysokość należnego zadośćuczynienia. Kolejnym bardzo ważnym czynnikiem było ustalenie stopnia przyczynienia się powoda do powstałej szkody, czy było to 50%, czy 70% i jaki wpływ na zakres odniesionych obrażeń miało niezapięcie pasów przez powoda. Przy czym wydana opinia biegłego z zakresu techniki samochodowej nie dawała jednoznacznej odpowiedzi w tym zakresie i wymagana była uzupełniająca opinia biegłych z zakresu medycyny sądowej, aby ocenić źródło powstałych obrażeń i ustalić, jaki wpływ miało niezapięcie pasów bezpieczeństwa. Nie można tracić z pola widzenia przepisu art. 817 §2 k.c. ustalającego obowiązek wypłacenia świadczenia w terminie 14 dni od dnia, w którym przy dołożeniu należytej staranności możliwe było wyjaśnienie okoliczności koniecznych do ustalenia odpowiedzialności ubezpieczyciela. Dlatego w realiach niniejszej sprawy Sąd I instancji zasadnie zasądził odsetki od zadośćuczynienia od dnia wyrokowania, mając na uwadze wszystkie okoliczności, które ujawniły się do dnia zamknięcia rozprawy. Z powyższych względów również dla Sądu Apelacyjnego data wyrokowania przez sąd pierwszej instancji była adekwatną cezurą czasową, w której sąd ten mając na względzie całokształt okoliczności zgromadzonych w sprawie, o czym mówi art. 316 k.p.c., mógł dopiero ocenić wysokość należnego powodowi zadośćuczynienia .

Z przedstawionych względów Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił obie apelacje.

Orzeczenie w przedmiocie kosztów procesu zawarte w punkcie III sentencji wyroku Sądu Apelacyjnego jest konsekwencją uznania, że obie apelacje zostały oddalone.

Sąd Apelacyjny uznał za zasadne odstąpić od obciążania powoda należnymi na rzecz Skarbu Państwa kosztami sądowymi w postaci opłaty od apelacji, od której powód był zwolniony, a która zasadniczo powinna podlegać ściągnięciu z zasądzonego na jego rzecz roszczenia na podstawie art. 113 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. z 2010 r. Nr 90, poz. 594 tekst jednolity ze zm.). Powód jest rencistą, dotknięty jest trwałym kalectwem. Z uwagi na odszkodowawczy charakter sprawy i fakt, że poglądy dotyczące wymagalności odsetek, na których opierały się zarzuty apelacyjne, nie są odosobnione, choć ostatecznie nie zostały podzielone przez Sąd II instancji, zdaniem Sądu Apelacyjnego zachodzi szczególny wypadek, aby odstąpić od obciążania powoda tymi kosztami, tak, aby przeznaczone dla niego zadośćuczynienie mógł on przeznaczyć na zrekompensowanie krzywdy spowodowanej wypadkiem komunikacyjnym, a nie na rzecz Skarbu Państwa.

Dla porządku stwierdzić na końcu należy, że spółka przejmująca, jaką jest Towarzystwo (...) Spółka Akcyjna w W. mogła wejść do toczącej się sprawy w miejsce przejmowanej spółki (...) Spółki Akcyjnej w W.. Zgodnie z art. 494 § 1 k.s.h. spółka przejmująca wstępuje z dniem połączenia we wszystkie prawa i obowiązki spółki przejmowanej albo spółek łączących się przez zawiązanie nowej spółki. Przy czym Towarzystwo (...) Spółka Akcyjna w W. jako następcą prawny określony w art. art. 494 § 1 k.s.h. w zw. z art. 492 § 1 pkt 1 k.s.h. mogła kontynuować rozpoczęty wcześniej proces z udziałem poprzednika prawnego ((...) Spółki Akcyjnej w W.) bez potrzeby uzyskiwania zgody przeciwnika procesowego na wstąpienie do procesu (art. 192 pkt 3 k.p.c.) – podobnie postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 25 kwietnia 2012 r., sygn. II CSK 356/11, OSNC 2012/12/143, Biul.SN 2012/9/6, M.Prawn. 2013/4/208-210, LEX nr 1218528.

SSA M. Iwankiewicz SSA I. Wiszniewska SSO Z. Ciechanowicz